T Y D Z I E Ń

Dnia 5 kwietnia 1944 r.
Rok II ——— Nr 53

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ROZDZIELENI FRONTEM

Jesteśmy w przededniu nowej sytuacji politycznej, w której liczyć się musimy z nowym podziałem Kraju, wobec wkroczenia wojsk sowieckich na Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej. Z głębokim niepokojem przyjmujemy to nowe zrządzenie, wynikające ze zmienności losów wojny i działań, których terenem jest Polska. Społeczeństwo polskie nie może ulegać wahaniom koniunktury wojennej i musi trwać tam, gdzie korzeniami wrosło w ziemie odwiecznie polskie. Musi dokumentować polskość tych ziem i musi reprezentować ideę państwowości polskiej, bez względu na sytuację wynikającą z aktualnego stanu działań wojennych.

Trwać i pozostać na swoich stanowiskach jest naszym obowiązkiem i ta nasza postawa wynika z dziejowych przesłanek, wobec których jesteśmy związani obowiązkiem obywatelskim i żołnierskim. W chwili, gdy wkraczające wojska sowieckie nie manifestują swego lojalnego stosunku do polskiego sojusznika, zadanie to jest niezmiernie trudne. Nie ugniemy się przed sytuacją dnia dzisiejszego, działając w najgłębszym przekonaniu i wierze, że w ostatecznym obrachunku musi stać się zadość reprezentowanej przez nas idei sprawiedliwości i słuszności, i że stawiając niezłomny opór gwałtowi, jaki chciała na nas dokonać hegemonia niemiecka, nie staniemy się ofiarą hegemonii rosyjskiej.

W tym historycznym momencie, kiedy ziemie polskie znowu zostają przedzielone frontem dwóch walczących na naszym terenie okupantów — musimy dać wyraz swojej niezłomnej woli zachowania naszej niezależności i niepodległości. Naszym kolegom, towarzyszom broni i braciom, którzy pozostaną na ziemiach zajętych przez armię rosyjską, i którzy działać będą z bezwzględną decyzją i całym hartem ducha w jedności z nami, przesyłamy nasze najgorętsze życzenia przetrwania, domagając się od nich zachowania najsilniejszej z nami łączności.

Z prawdziwym wzruszeniem przyjmujemy ich ofiarność, przejawiającą się w ich decyzji pozostania i wytrwania na swoich stanowiskach. Wierzymy zatym sercem, że nic ich od nas nie potrafi oderwać, że więź miłości do Ojczyzny, łącząca nas wszystkich, będzie wykładnikiem ich pracy i czynów, decydującym o ich postawie, bez względu na sytuację militarno-polityczną jaka powstanie.

Pożegnaliśmy naszych kolegów, którzy wyjechali na Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej, aby tam objąć swe stanowiska, wierząc, że spełnią poruczone im zadania w poczuciu tej historycznej odpowiedzialności, która na nich ciąży.

VICEPREMIER NA KRAJ wygłosił na posiedzeniu tak zwanej Rady Jedności Narodowej przemówienie, w którym między innymi podwiedział:

Rozwój wypadków w dziedzinie polityki zagranicznej wymaga zajęcia stanowiska przez Kraj. Opinia naszego społeczeństwu zarówno w sprawie nienaruszalności granic, jak i niezależności rządu jest jednolita. Wilno, Wołyń, ogłosiły apele protestujące przeciwko zakusom oderwania ich od Macierzy. Tylko na rzekomej „lewicy polskiej" żądania sowieckie wywołały przejściowo pewne zamieszanie. Zaczęto tam debatować na temat „lewicowego garnituru", oraz na temat ustępstw dla zjednania sobie potężnego sąsiada. Takie ugodowe stanowisko po raz pierwszy zjawia się na „lewicy", ale do niczego ono nie doprowadzi. Każde ustępstwo na rzecz Rosji prowadzi do dalszego wzrostu jej apetytów; każde pomniejszenie Polski skończy się jej zupełnym rozbiorem; każda ingerencja w wewnętrzne nasze stosunki prowadzi do utraty niepodległości. To też zdecydowanie odporne stanowisko rządu wobec roszczeń rosyjskich znajduje pełne poparcie Kraju, a także znalazło oddźwięk w opinii państw alianckich i neutralnych.

KOMENDANT ARMII KRAJOWEJ między innymi oświadczył:

Wobec kończącej się akcji jednoczenia wszystkich najpoważniejszych organizacji wojskowych, Armia Krajowa obejmuje całokształt rozporządzalnych sił wojskowych polskich. Jest ona obecnie jedyną poważną siłą dyspozycyjną Narodu. W walce z okupantem jest jedynym poważnym czynnikiem wchodzącym w rachubę. Oddziały organizowane w Polsce przez obce komunistyczne agentury pod nazwą Armii Ludowej nie stanowią większych jednostek i podobnie jak i dywersanci sowieccy nie występują z reguły do walki z okupantem, lecz stanowią organ dywersji przeciwpolskiej, organ dla przygotowania przewrotu bolszewickiego w Polsce celem poddania Jej Rosji Sowieckiej. W obecnym okresie akcja grabieżcza stanowi dominujące wyczyny tych oddziałów.

Ostatnio mają miejsce co raz to częstsze wypadki napadania ze strony dywersantów sowieckich na oddziały Armii Krajowej. Mimo iż Armia Krajowa nie daje się wciągnąć do tych walk, propaganda komunistyczna rozpuszcza na świat cały kłamliwe wiadomości o rzekomych walkach oddziałów polskich z Sowietami. Jest to bezczelny chwyt propagandowy, mający na celu osłabienie w opinii świata wkładu Polskich Sił Zbrojnych w walce z okupantem niemieckim. Dzisiaj jest już jasne, że tworzenie na terenie Rosji armii polskiej komunistycznej i tworzenie wojskowych oddziałów komunistycznych na terenie Polski ma za zadanie rozbicie wojskowej jedności Polski i ułatwienie Rosji Sowieckiej podobnej gry, jaką prowadzi na terenie Jugosławii. Polska dawno przejrzała plany imperialistyczne Sowietów.

Akcja zbrojna przygotowywana jest z całą rozwagą i konsekwentnie. Wysiłki obcej agentury, jaką jest P. P. R., w kierunku przyśpieszenia wystąpienia — są daremne. Naród Polski świadom jest, że stanowią one perfidny plan Rosji Sowieckiej całkowitego zniszczenia aktywnych elementów Narodu.

D Y S K U S J A

W związku z wygłoszonymi przemówieniami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele stronnictw i organizacji,

solidaryzując się z wywodami i zgłaszając odpowiednie uzupełnienia, wnioski i deklaracje.

Wśród wielu głosów i uwag podkreślono:

a) konieczność obrony nienaruszalności granicy wschodniej,

b) znaczenie zachowania linii polityki narodowej w walce bezkompromisowej z Niemcami,

c) znaczenie dalszego pomnożenia dotychczasowego olbrzymiego wkładu do wojny, jaki Polska wniosła.

Następnie podniesiono udział młodzieży w pracach Polski Podziemnej.

W miarę rosnących dążeń zaborczych Rosji, a zwłaszcza wobec chęci podporządkowania sobie państw Bałtyckich, bałkańskich i Polski, rośnie świadomość niebezpieczeństwa, zagrażającego nie tylko małym państwom koalicji antyniemieckiej oraz neutralnym z Turcją na czele, ale również samej Anglii i Ameryce, zwłaszcza ich programowi przyszłego uporządkowania Europy i całego świata w myśl zasad Karty Atlantyckiej. Przez niepohamowane wystąpienie Sowietów, będących członkiem koalicji, cel i sens wojny z Hitlerem jest podważony, skoro Europą i światem ma zawładnąć przemoc i zaborczość, jeśli nie hitlerowska, to rosyjska. W tym stanie rzeczy sama wojna jest narażona na kryzys, jeśli państwa alianckie nie oprą się tej nieprzytomnej akcji Sowietów. To też budzą się protesty i coraz częstsze głosy sympatii dla Polski. Zresztą rozwój wypadków wojennych wskazuje na to, że Rosja bez solidarnego poparcia wielkich i małych narodów nie pokona Niemiec, a to jest przecież cel najważniejszy, do którego prosta droga prowadzi przez solidarność całego obozu alianckiego, a nie przez jego rozbijanie w imię egoistycznych i zaborczych interesów.

Polityka okupanta niemieckiego weszła w ostatnim okresie na tory przyczyniania wyjątkowo bolesnych ciosów Narodowi Polskiemu. Okrutne represje, spadające ostatnio na Polskę, są jednak dowodem strachu przed podziemnymi siłami Polski. Niesłusznie niektórzy uważają to działanie wroga za odwet z jego strony za ciosy Polski Podziemnej. Jego okrucieństwa i gwałty znacznie wyprzedziły w czasie naszą akcję obronną i były by jeszcze większe, gdybyśmy się im biernie poddawali. Niemcy mają respekt tylko dla siły fizycznej. Nikt ich przebłagać ani złagodzić nie zdoła. Niemcy wykonują systematycznie plan niszczenia Narodu Polskiego, zawsze więc znaleźliby pretekst do mordowania Polaków. Czy zresztą nie mordują codziennie bez żadnego protestu najniewinniejszych ludzi? Samoobrona z naszej strony, wyrażająca się np. w zabójstwie Kutschery, Brauna i innych katów, ma nie tylko na celu rzucenie strachu na tych oprawców i powściągnięcie ich sadyzmu, ale też podniesienie na duchu społeczeństwa walczącego, zagwarantowanie mu, że wielkie zbrodnie nie ujdą bezkarnie. Poza odwetem w wyniku akcji samoobrony prowadzona jest akcja sabotażowa, jako dalszy nasz wkład do wojny. Obok walki militarnej Polaków zagranicą — na froncie włoskim, na froncie morskim i powietrznym — Polacy w Kraju w ten sposób przyczyniają się do zwycięstwa. Prowadzą również zaciętą walkę w formie oporu cywilnego, w formie utrudniania produkcji wojennej, utrudniania transportu, sabotowania wszystkich zarządzeń wroga. Są też inne formy walki, które należałoby nazwać biernymi — to życie nielegalne lub

półlegalne dla uniknięcia aresztowań, mnożące się zwłaszcza ostatnio w celu rozbicia aparatu Polski Podziemnej, dalej wymykanie się przed branką na roboty, do których ma być w tym roku pojmanych 100.000 osób z Polski, wreszcie przeciwdziałanie najnowszej akcji okupanta, akcji organizowania współdziałania Polaków z Niemcami w walce z bolszewikami. Jesteśmy w gorącym sporze, a nawet w antagoniźmie z tymi spadkobiercami carskich instynktów zaborczych, a nie sprzymierzamy się nigdy z odwiecznym, okrutnym wrogiem, jakim są Niemcy. Do tego obozu zbrodniarzy, skazanych na bliską zagładę, nie zapędzą nas nawet zdecydowanie wrogie dla komunizmu nastroje społeczeństwa polskiego.

Do nowych niebezpieczeństw zaliczyć należy działalność agentów sowieckich na naszym terenie, przybierającą od początku tego roku na sile, równolegle do ofensywy dyplomatycznej ZSRR. Akcja PPR i KRN — to jeszcze jedna nowa przeszkoda w odzyskaniu wolnego, silnego i samodzielnego państwa. Te agentury obce posługują się wieloma środkami: starają się podkopać zaufanie do naszego Rządu, jego Reprezentacji Krajawej, Armii Krajowej, starają się szerzyć fałsze niegorsze od propagandy niemieckiej. Prowadzą organizacyjno-dywersyjną akcję w terenie, usiłują przeniknąć do naszych stronnictw politycznych, wywołują starcia z oddziałami Armii Krajowej, denuncjują naszych działaczy do Gestapo, słowem na każdym kroku i w każdym kierunku starają się osłabić organizm narodowy Polski, aby doprowadzić ją do uległości i zależności od Moskwy. Widzimy na przykładzie Jugosławii, jak taki proces odbywa się i do czego prowadzi. To też Naród Polski ze swej strony samorzutnie podjął kontrakcję i stara się te siły rozkładowe spętać i obezwładnić. Utworzony przez czynniki społeczne Społeczny Komitet Antykomunistyczny rozwija już akcję, mającą na celu demaskowanie właściwego oblicza komuny, nadużywającej haseł patriotycznych i skuteczne zwalczanie wroga; cała prasa podziemna podjęła także zdecydowaną walkę z tym wrogiem wewnętrznym; szereg odezw i broszur informuje dokładnie o podstępnej akcji komunistów."

Społeczeństwo nasze należycie ocenia charakter i cel obecnej akcji komunistów; nie uważa ich za propagatorów idei społecznej, lecz za agentów obcego imperializmu.

Wicepremier wysunął następujące wskazania:

1. walka się nie kończy: należy zjednoczyć się, wytworzyć jednolity front polski, wydobyć wszystkie siły, bo od siły naszej zależy przyszłość nasza;
2. należy utrzymać linię polityki narodowej i kontynuować walkę o niepodległość i całość Polski pozostając nadal w obozie aliantów;
3. należy zdecydownnie zachować front antyniemiecki, ale jednocześnie uświadomić społeczeństwo polskie o grożącym niebezpieczeństwie sowieckim;
4. należy prowadzić planową akcję samoobrony i akcję dywersji uwarunkowaną własnym interesem narodu i nie dać się sprowokować do przedwczesnych wystąpień;
5. nie wolno nam zmarnować dotychczasowego olbrzymiego wkładu Polski w wojnę — moralnego i militarnego.

+ CHURCHILL W IZBIE GMIN. Izba Gmin uchwaliła 28.3 wbrew postulatom rządu większością jednego głosu zasadę jednakowych płac dla mężczyzn i kobiet nauczycieli. Po zgłoszeniu wniosku doszło do ożywionej dyskusji nad projektem nowej ustawy szkolnej. 117 głosami przeciw 116 poprawka została przyjęta wbrew stanowisku rządu. W związku z powyższą porażką w parlamencie Churchill zaznaczył, że wynik głosowania może być uważany za łączący się z kwestią zaufania do rządu, rząd będzie jednak nadal popierał projekt ustawy o szkolnictwie w brzmieniu proponowanym. W dalszej dyskusji członkowie parlamentu wyraźnie podkreślili, że głosowanie w sprawach o charakterze wewnętrznym nie oznacza braku zaufania do rządu, jeśli chodzi o prowadzenie wojny.

Rząd Churchilla zdecydował się jednak na wysunięcie kwestii zaufania. W dniu 29.III Izba Gmin opowiedziała się za wnioskiem o votum zaufania dla rządu większością 425 głosów przeciwko 23. „Times" określa wynik głosowania, jako wielką manifestację jedności narodowej.

+ KARTA ATLANTYCKA DEKLARACJĄ CELÓW. „Daily Telegraph" w artykule wstępnym pisze o dyskusji, jaka się wywiązała na temat zasad Karty Atlantyckiej:

„Krytycy z różnych obozów politycznych twierdzą z jednej strony, że rząd brytyjski zarzucił Kartę Atlantycką, z drugiej, że Karta Atlantycka jest szkodliwa dla sprawy aliantów i winna być zarzucona. W Izbie Gmin premier Churchill potwierdził stanowisko amerykańskiego podsekretarza stanu, stwierdzające, że Karta Atlantycka nadal jest i będzie podstawą polityki sprzymierzonych.

„Karta Atlantycka — oświadczył Churchill — jest deklaracją ducha i celów, dla których jej sygnatariusze — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania —. prowadzą wojnę. Karta Atlantycka — stwierdził prem. Churchill — nie jest jednak paktem, na który Niemcy mogłyby się powoływać. Jak mówi drugi z ośmiu punktów Karty Atlantyckiej, Amerykanie i Anglicy nie pragną żadnych zmian terytorialnych bez zgody woli ludności".

Po obu stronach Atlantyku podniosły się głosy protestu, w związku z oświadczeniem premiera Churchilla z ubiegłego miesiąca, kiedy premier brytyjski powiedział, że Karta Atlantycka nie obowiązuje jako prawo wobec Niemców i nie stoi na przeszkodzie zmianom terytorialnym na niekorzyść państw nieprzyjacielskich. Chodzi w tym wypadku o Polskę i jej prawa do rekompensaty na niekorzyść Niemiec zarówno na północy jak na zachodzie. Amerykański podsekretarz stanu Cordell Hull zwrócił uwagę na główne zasady Karty Atlantyckiej, które obejmują między innymi punkty takie, jak troska o pokój, bezpieczeństwo oraz wolność od strachu i niedostatku dla wszystkich narodów. Dwukrotnie w okresie 30 lat Niemcy zaatakowali i pustoszyli Rosję, każdorazowo niszcząc i pustosząc Polskę. W czasie obecnej wojny armia niemiecka przeprowadzała krwawe masakry i w Polsce zachodniej uprowadziła, jako niewolników, lub wygnała wielkie rzesze ludności. Bez zmian terytorialnych na wschodniej granicy Niemiec wykluczone było by, by Polska — według słów Hulla — miała lepsze szanse do rozwoju.

Polska nie jest zresztą jedynym z wypadków, gdzie istnienie narodu zależy od zmiany granic. Mieliśmy w historii dosyć przykładów, jak żądając raz tego, raz innego skrawka, agresorzy siłą potrafili sobie zabezpieczyć odskocznię dla przyszłych napaści na sąsiadów. Nie osiągnęlibyśmy niczego przez realizację punktu drugiego Karty Atlantyckiej, który mówi o zmianach terytorialnych tylko za zgodą zainteresowanej ludności, gdyby zasada ta była stosowana mechanicznie i bez uwagi na inne punkty Karty Atlantyckiej. Karta Atlantycka zmierza do lepszej przyszłości dla całego świata, nie zaś do umożliwienia nowej agresji. Oblicze wojny szybko się zmienia i jak mówił premier Churchill, trzeba będzie dodatkowych wyjaśnień, co do sposobu działania Karty Atlantyckiej w praktyce. Podstawowym warunkiem ich powodzenia jest stała i jeszcze bliższa współpraca między rządami narodów zjednoczonych". (IPP)

+ MUSIMY WIERZYĆ W REALIZACJĘ HASEŁ KARTY ATLANTYCKIEJ. Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w artykule wstępnym p. t „Losy Karty Atlantyckiej" pisze m. in.:

„Karta Atlantycka stanowi rodzaj deklaracji ideowej i dlatego też zawiera jedynie najogólniejsze zasady, których bliższe sprecyzowanie może im tylko wyjść na dobre. Można będzie wówczas uniknąć takich nieporozumień, jak szeroko ostatnio dyskutowana kwestia zastosowania Karty Atlantyckiej wobec Niemiec. Główne jednak myśli, podstawowe idee, zawarte w Karcie Atlantyckiej nie mogą budzić żadnych wątpliwości i wywoływać żadnych rozbieżnych interpretacji. Są one jasne jak cele, którym służą, proste jak zasady, którym dają wyraz i trwałe jak prawdy, w imię których stanęły do wojny narody zjednoczone. Te zasady Karty Atlantyckiej, zasady wolności, równości i samostanowienia narodów państwa sprzymierzone skutecznie przeciwstawiają niemieckiej idei panowania nad światem. Zapożyczone z obozu wrogiego koncepcje siły i jednostronnych rozstrzygnięć stanowią poważną groźbę dla Karty Atlantyckiej. Jak długo jednak Karta ta obowiązuje nie można zmienić głoszonych przez nią zasad. Są to bowiem zasady moralne, trwałe, które można wyznawać lub nie, ale których nie można zmienić dla doraźnych celów. Walka, by była skuteczna, musi być prowadzona dla celów, dla których prowadzące ją narody gotowe są ponieść jak najdalej idące ofiary.

Żołnierz Armii Krajowej, czy II Korpusu polskiego na froncie włoskim, by bić się skutecznie dla jak najszybszego zakończenia wojny, musi wierzyć w realizację haseł, które prowadziły go do walki. Hasła te w sposób szlachetny i wzniosły sformułowała Karta Atlantycka".

+ WALCZĄCA AMERYKA. Alistail Cook w ramach audycji American Commentary wygłosił następujący artykuł:

„Dla 130 milionów obywateli USA najważniejszym wydarzeniem w ich życiu w ubiegłym tygodniu było to, że rozpoczęła się wiosna. W N. Yorku rozpoczęła się śniegiem. W czasach normalnych 70.000 ludzi prezydenta La Guardia było by odrazu zmywało ten śnieg prądami gorącej wody, a do południa ulice były by suche. Ale teraz z tych 70.000 ludzi część pracuje w fabrykach New Jersey, a część buduje szosy we Włoszech albo Burmie. Wiedzieliśmy już dawno, że z wiosną jakieś 3 miliony chłopców amerykań-

skich zmieni swe miejsce pobytu. Niepokój ich rodziców zarysował się wyraźniej jeszcze w tych dniach, kiedy prezydent Roosevelt oznajmił, że do lipca będziemy mieli za morzem 5 milionów ludzi, a Churchill oświadczył, że ofensywa na zachodzie już wnet się rozpocznie.

W tym tygodniu komisja potencjału ludzkiego powzięła postanowienie, które właściwie kasuje wszelkie odroczenia poboru dla ludzi do lat 26. Piękny sen społeczeństwa amerykańskiego o wygraniu wojny w sposób dramatyczny za pomocą maszyn rozwiał się na wybrzeżu pod Anzio. Wiadomo już, że zwycięstwo musi wywalczyć ostatecznie piechur. Nie wystarczą samoloty, czołgi i działa.

To, że przede wszystkim trzeba nam teraz żołnierzy, napawać może dumą tych wszystkich, którzy małe, ciche porty napełniali stukotem wielkich warsztatów okrętowych, którzy wzięli się do budowy samolotów i wyrobu wełny strzelniczej, tych biuralistów i typistki, którzy rzucili swą pracę i zaczęli wyrabiać części silników samolotowych, te półtrzecia miliona ludzi, którzy przenosili się do nowej pracy na odległość 3.000 mil, którzy przekreślali wszelkie statystyki ludności, mieszkając na wozach wędrownych i rodząc dzieci w namiotach. Zniweczyli oni mit, na którym opierał się Hitler: że Ameryka jest tak skłócona wewnętrznie, iż nigdy nie zdoła dopędzić niemieckiej produkcji broni i amunicji. A przecież w tych dniach dziennik w Cleveland mógł pisać z powodu wymówienia pracy 1.000 robotnikom w fabryce, produkującej części silników lotniczych: wydaje się, że w niektórych działach produkcji wojennej Stany Zjednoczone poszły za daleko.

W Waszyngtonie chciano się przygotować do wojny, której końca nikt nie mógł przewidzieć i wynikiem tego jest zapas wełny strzelniczej, dział i pocisków artyleryjskich marynarki, który starczy do końca życia najmłodszego marynarza floty. W ub. roku postanowiono zbudować wielką fabrykę wełny strzelniczej w stanie Minnesota. Wykupiono wielkie połacie ziemi od rolników, którzy sarkali, że już tam nie będzie rosło zboże, zaczęto budować drogi dla 15.000 ludzi, mających przyjść tam do pracy, położono tory kolejowe i wnet wagony zaczęły po nich jeździć, przywożąc stal, maszyny, wszystko co potrzeba do budowy wielkiej fabryki. Miała ona rozpocząć pracę w tym miesiącu. Ale okazało się, że mamy już bawełny strzelniczej tyle, że nie tylko nie jest potrzebną ta fabryka, ale można też zamknąć największą istniejącą fabrykę tego typu w stanie Massachusset. Więc przyszli nowi robotnicy, rozmontowali maszyny, rolnicy odkupili swą ziemię i znów ją zaorzą i obsieją. Ci, których dziś powołuje się do wojska, są w położeniu bez porównania lepszym niż ci, którzy już od 2 lat służą. Teraz karabiny i działa, czołgi i samoloty czekają na żołnierzy, a choć bardzo wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, w niektórych działach praca już została zakończona.

Okazało się zresztą, że kraj ma olbrzymie możliwości, dotąd nieznane. W Kalifornii i Arizonie po raz pierwszy w dziejach rośnie prawdziwa guma, w Arizonie otwarto na nowo unieruchomione kopalnie miedzi i dobywa się z nich metalu tyle, ile w całych Niemczech, prowincja Los Angeles, gdzie dawniej najcięższym przemysłem była konfekcja i filmy, buduje dwa razy więcej samolotów niż w Niemczech, a 4 razy więcej niż w Japonii. Zaś w stanie Colorado, mała mieścina, gdzie w r. 1942 mieszkało 250 ludzi,

teraz dobywa 95 procent światowej produkcji ważnego dla wojny metalu — molibdenu. Nazywa się to miasteczko Climex (Punkt Szczytowy) — złowróżbna dla Hitlera nazwa". (IPP)

+ NOWY UKŁAD WZAJEMNEJ POMOCY. Patrick Lacy wygłosił następujący komentarz wiadomości w dn. 17.3:

„Chcę mówić przede wszystkim o nowym układzie wzajemnej pomocy, zawartym pomiędzy Kanadą, Australią, W. Brytanią i Rosją. Oznajmił o nim wczoraj premier King w kanadyjskiej Izbie Gmin, więc przypuszczam, że moi słuchacze mniej więcej o tym wiedzą. Chcę jednak skorzystać z tej sposobności by powiedzieć coś niecoś o osiągnięciach Kanady i o jej szlachetnym pojmowaniu idei wzajemnej pomocy.

Kanada jest czwartym co do ilości producentem materiałów wojennych na świecie. Przewyższają ją pod tym względem Stany Zjednoczone, których ludność jest 12-krotnie liczniejsza, ZSRR, mający 14 razy więcej ludności i W. Brytania o ludności 3 razy liczniejszej. Tylko te trzy państwa mogą się pochwalić większą produkcją wojenną, a wyczyn Kanady jest tym bardziej godny podziwu, że zaczęła prawie z niczego. Nie sądzę, by jakiekolwiek państwo na świecie w jej warunkach osiągnąć mogło lepsze wyniki. Nie mam pod ręką wszystkich cyfr ostatnich, które i tak stanowiłyby dla słuchaczy zbyt duży materiał, ale zacytuję kilka faktów.

W ciągu 4 lat wojny Kanada wyprodukowała samego sprzętu i amunicji wojennej za 1.250 milionów funtów szterlingów, a do końca rb. produkcja wszelkiego materiału wojennego osiągnie wartość 5 miliardów funtów. W ciągu 4 lat zbudowano w Kanadzie 9.000 samolotów, ponad pół miliona pojazdów motorowych, 6.000 dział. Co tydzień warsztaty kanadyjskie budują około pół tuzina statków.

Do Rosji wysyła już Kanada wspaniałe czołgi typu „Valentine" i kończy zamówienie na 1.700 czołgów typu „Ram". Do sierpnia ub. r. wysłała do Chin 100.000 armatek typu „Bronn". Prócz tego, co już jest poważnym wysiłkiem dla kraju przeważnie rolniczego, posiadającego tylko 11 milionów ludności, Kanada wysyła wielkie ilości żywności. Ma ok. 80.000 ludzi w siłach zbrojnych.

W r. 1942 podarowała W. Brytanii za 250 milionów funtów dostaw wojennych, a w r.1943 uchwaliła kredyt w tej samej wysokości jako sfinansowanie dostaw wojennych dla narodów zjednoczonych. Są to rzeczy, z których Kanadyjczycy mają prawo być dumni i za które winni im jesteśmy wdzięczność.

W nowej umowie charakterystyczne jest pojęcie wzajemnej pomocy w rozumieniu kanadyjskim. Według słów premiera Kinga, Kanada nie życzy sobie, by po wojnie z tytułu udzielonej pomocy pozostały między nią a innymi państwami nieokreślone zobowiązania, wymagające ustalenia w drodze rokowań. Prościej można oddać sens umowy w ten sposób: Kanada nie będzie żądała zwrotu jakiejkolwiek udzielonej pomocy, z wyjątkiem kilku nielicznych, ściśle określonych wypadków. Oczywiście ciąży na nas wszystkich obowiązek odwdzięczenia się w miarę możności i to właśnie robimy na wszystkich frontach. (IPP)

Z PRASY POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE

= „ODWRACALNOŚĆ PRZYMIERZY" I WALKA O ZBYT. Henryk Tenenbaum w londyńskich „Wiadomościach Polskich" (przed ich zawieszeniem) analizował stosunek W. Brytanii do Niemiec.

Przypomina przede wszystkim stosunek Anglii do Niemiec po pierwszej wojnie światowej. „Niemcy, jako najsilniejsze pod względem gospodarczym państwo na kontynencie Europy, były olbrzymim nabywcą surowców z całego świata, także i z posiadłości brytyjskich. Gdy w roku 1920 przemysłowca angielskiego zapytywano o przyczynę kryzysu, zwykle odpowiadał, że Australia i Nowa Zelandia nie mają środków na nabycie towarów angielskich, gdyż Niemcy nie kupują od nich wełny; jeżeli chodziło o Indie, okazywało się, że za przyczyną zastoju uważano fakt, iż Niemcy nie kupują od nich juty.

Anglia, licząca niespełna 50 milionów ludności, nie jest w stanie nabyć surowców i środków żywności ze swych posiadłości, jest zatym zbyt szczupłą bazą gospodarczą dla Imperium Brytyjskiego. Anglia starała się przeto po ubiegłej wojnie wprowadzić na rynki światowe Niemcy jako spożywców surowców i żywności.

W czasie obecnej — zdaniem Tenenbauma — wojny, Anglia również nie dąży do gospodarczej ruiny Niemiec. Churchill oświadczył 14 sierpnia 1941 roku, że w interesie całego świata i sojuszników nie leży, aby Niemcy znajdowały się w złej sytuacji gospodarczej i aby hamowano ich rozwój gospodarczy.

W interesie Anglii leży, by Niemcy były zależne od niej przy wykonywaniu swych funkcji gospodarczych na rynkach światowych. Okazało się, że korzyść płynąca stąd, iż Niemcy są nabywcą wytworów światowych znacznie przewyższa straty, jakie ponosi przemysł angielski wskutek konkurencji przemysłu niemieckiego. Toteż w obecnych wypowiedziach angielskich np. broszurze „The Problem of Germany" wielokrotnie podkreśla się konieczność odbudowy gospodarczej Niemieć. Autorzy tej broszury wypowiadają się stanowczo przeciwko niszczeniu i zmniejszaniu aparatu gospodarczego Niemiec, ponieważ zaś zdają sobie sprawę, że silny aparat wytwórczy daje się łatwo przestawić na wytwórczość sprzętu wojennego, dochodzą do konsekwentnego wniosku, że należy poprzestać na narzuceniu Niemcom zakazu wytwarzania sprzętu wojennego, a w razie jego naruszenia proponują wojnę prewencyjną. Nawiasem dodam, że politycy polscy, zalecający zmniejszenie aparatu wytwórczego Niemiec, nie zdają sobie sprawy z wymiarów światowych tego zagadnienia i narażają politykę polską na zarzut braku realizmu.

Na konferencji genueńskiej w roku 1922 — twierdzi autor — rozpoczęła się rywalizacja Anglii z Rosją o Niemcy. Traktat w Rapallo był owocem zbliżenia między Rosją a Niemcami. Jego główne znaczenie polegało na tym, że był to odrębny pakt rosyjsko-niemiecki i fakt ten robił wrażenie pierwszego kroku na drodze ku odwróceniu przymierzy (reversal of alliances), czego należało oczekiwać po wojnie zakończonej zwycięstwem. W opinii społeczeństwa angielskiego sprawa odwrócenia przymierzy ma ugruntowane miejsce; przeszłość Anglii tłumaczy tę postawę; jak wiadomo, Anglia zawsze

po pobiciu państwa dążącego do hegemonii zwracała się wkrótce przeciw innemu państwu, dążącemu do hegemonii.

Pakty locarneńskie uważać należy — zdaniem autora — za odciągnięcie Niemiec od Rosji i tak też rozumiała to Rosja. Reakcja ta ujawniła się w wizycie Cziczerina w Berlinie w 1925 roku. Starał się on przekonać Niemcy, że nic nie zyskają na przystąpieniu do Ligi Narodów, co miało nastąpić po paktach lokarneńskich. Niemcy oscylowały stale między Rapallo a Locarno.

Rywalizacja Anglii i Rosji w stosunku do Niemiec — zdaniem autora — trwa. Charakteryzuje ją lapidarnie „New Statesman and Nation", zauważając, że punkt ciężkości zagadnienia niemieckiego polega na tym, że zarówno Rosja Sowiecka, jak i kapitalistyczny Zachód zapatrują się na Niemcy z ich zasobami ludnościowymi i gospodarczymi, jako na pożądany aktyw w niepewnym układzie sił światowych.

Jest to ważny element pozycji politycznej Niemiec.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Rada Ministrów rozpatrywała w dniu 23 marca sytuację polityczną na podstawie sprawozdania prezesa Rady Ministrów, uzupełnionego przez ministra spraw zagranicznych. Następnie Rada Ministrów powzięła uchwałę, powołującą do życia państwową radę lotniczą. Ponadto Rada Ministrów załatwiła szereg spraw budżetowych, między innymi sprawę uposażenia ochotniczek polskiej pomocniczej służby wojskowej kobiet w marynarce wojennej.

— Nacz. Wódz generał Sosnkowski w towarzystwie szefa sztabu generała Kopańskiego oraz kilku wyższych oficerów przybył na teren Włoch dla przeprowadzenia inspekcji II Korpusu polskiego, znajdującego się na froncie pod dowództwem gen. Andersa. Jak donosi radio France z Algeru, generał Sosnkowski odbył w Algerze w drodze na front konferencję z dowódcami wojsk sprzymierzonych, m. in. z gen. Giraud oraz francuskim komisarzem spraw wojskowych. Podczas swego pobytu w Algerze generał Sosnkowski i jego sztab odwiedził dwa schroniska polskie i polski okręt wojenny, który brał udział w kampanii norweskiej, afrykańskiej i włoskiej.

— W odpowiedzi na nikczemną propagandę sowiecką. Agencja Reutera ogłosiła następujący komunikat, wydany w Kairze oficjalnie ze strony brytyjskiej: W związku z doniesieniami, jakoby oficerowie i szeregowcy Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie pod dowództwem gen. Andersa, którzy pragną brać czynny udział w walce przeciw Niemcom, byli niemiłosiernie prześladowani, tysiące ich zginęło bez śladu, a przeszło 700 zostało skazanych na długoterminowe więzienie i ponadto jakoby setki polskich robotników zostało przez generała Andersa przekazanych więzieniom w Palestynie, miarodajne koła brytyjskie w Kairze wyjaśniają, że z wyjątkiem paru dezerterów i przestępców w liczbie nie

wyższej od zwyczajnej normy, wszyscy oficerowie i szeregowi Polskich Sił Zbrojnych pragną prowadzenia walki nadal. Dwie dywizje tych sił zbrojnych, które znajdowały się niedawno na Środkowym Wschodzie, są obecnie we Włoszech.

— „Konwencja Polonii amerykańskiej". Po raz drugi od roku 1917 wszystkie organizacje i ośrodki Polonii amerykańskiej przygotowują powszechny zjazd nazwany „Konwencją Polonii Amerykańskiej". Duży ten zjazd ze względu na wielkie znaczenie dla polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych omawiany jest już dziś szeroko przez prasę Stanów Zjednoczonych. Oto kilka wyjątków z artykułu, jaki ukazał się w „Washington Star":

„Projektowany zjazd ma się odbyć w Buffalo w połowie maja, przy udziale około 5 000 delegatów, reprezentujących Polaków pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia, którzy się zgromadzą, aby jako Amerykanie omówić sprawę Polski. Ostatni zjazd tego rodzaju odbył się w Detroit w r. 1917 pod przewodnictwem Ignacego Paderewskiego i wówczas utworzono armię polską w Ameryce, którą wysłano na europejskie pole walki. Głównym celem „Konwencji" w Buffalo będzie spełnienie zobowiązań amerakańskich, które znalazły wyraz w Karcie Atlantyckiej oraz obrona suwerenności Polski, pierwszego ze zjednoczonych narodów. Polacy nie zamierzają mieszać polityki wewnętrznej z międzynarodową. Pragną oni stanąć w obronie słowa Ameryki, danego w Karcie Atlantyckiej".

„Washington Star" wspomina, że Polacy znajdujący się w W. Brytanii i w Imperium Brytyjskim są obywatelami polskimi. Są to żołnierze i lotnicy. Co najmniej dwie dywizje polskie walczą obecnie z Niemcami na froncie włoskim i zachodzi prawdopodobieństwo, że więcej oddziałów zostanie wysłanych. Lotnicy polscy spisali się doskonale w Anglii i w innych częściach Imperium.

Amerykanie polskiego pochodzenia znajdą poparcie ze strony potomków obywateli innych krajów, których suwerenność teraz jest również zagrożona. Nie ulega wątpliwości — stwierdza „Washington Star", że te głosy, które się podniosą, wywrą swój wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych". (IPP)

— Hołd Polonii amerykańskiej Warszawie. Doskonale redagowany i spełniający wielką rolę propagandową wśród Polonii amerykańskiej nowojorski „Tygodnik Polski" wydał numer specjalny poświęcony Warszawie. Jest to jakby encyklopedia wiedzy o naszej stolicy, od początku jej istnienia poprzez całą bogatą jej historię aż do gruzów z września 1939 roku. Poszczególne tematy opracowali uczeni, jak: prof. Halecki, prof. Kridl, prof. Świętosławski; poeci i literaci, jak Kuncewiczowa, Lechoń, Wittlin; publicyści: Nowakowski, Prager, Strzetelski — główną jednak troską otoczyła redakcja temat najważniejszy: obronę Warszawy i jej walkę podziemną.

Na tym tle uwypukla się w sposób jasny i piękny bohaterska postać prezydenta Stefana Starzyńskiego. Na artykuł wstępny zatytułowany "Tribute to Warsaw", składają się oświadczenia i wypowiedzi wybitnych polityków i mężów stanu USA.

— Książka Ignacego Matuszewskiego. Nakładem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia ukazały się „Granice zachodnie" Ignacego Matuszewskiego. Książka jest już na rynku księgarskim w Anglii.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Obwieszczenie. Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego okręgu krakowskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych: 1. Edmund Półtoraczyk, plutonowy policji kryminalnej w Krakowie — za służalczość wobec okupanta, katowanie aresztowanych w celu wymuszenia zeznań o organizacjach niepodległościowych, zastrzelenie 2 Polaków oraz niemoralne metody zdobywania dochodów; 2. Ludwik Nowak, strażnik w więzieniu św. Michała w Krakowie — za wykonywanie z chęci zysku wyroków śmierci sądów niemieckich na obywatelach polskich; 3. Józef Baranowski, robotnik zam. w Piwnicznej pow. Nowy Sącz — za denuncjowanie Polaków do władz niemieckich i spowodowanie wywiezienia ich do obozów, oraz tropienie ukrywających się żołnierzy polskich; 4. Franciszek Górka, inkasent podatkowy gm. Sronie pow. Limanowa — za denuncjowanie Polaków do Gestapo, oraz terroryzowanie ludności polskiej groźbami donosów do władz niemieckich; 5. Józef Nawalaniec, wójt gm. Łukawica pow. Limanowa — za zadenuncjowanie do Gestapo 3 Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do obozów oraz za wysługiwanie się okupantowi; 6. Władysław Włodarczyk, komisarz policji granatowej w Dobrej pow. Limanowa — za gorliwe wykonywanie rozkazów okupanta, aresztowanie kilku Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do Niemiec, oraz gnębienie ludności polskiej przez odbieranie żywności, bicie i nakładanie kar; 7. Antoni Pajor, kierownik zlewni mleka w Dobranowicach koło Wieliczki — za współpracę z policją niemiecką w tropieniu ukrywających się Polaków — działaczy niepodległościowych, denuncjowanie ludności polskiej, ukrywającej Żydów, oraz za nadmierną gorliwość służbową przy ściąganiu kontyngentu mleka i znęcanie się nad ludnością; 8. Ewa Burzyńska, zam. w Tłuczni pow. Wadowice — za zadenuncjowanie do władz niemieckich Polaka, spowodowanie jego wywiezienia do obozu i śmierci; 9. Juliusz Ryś, pracownik Zarządu Dóbr Łąki pow. Biała — za spowodowanie w charakterze agenta Gestapo aresztowania wielu robotników, ukrywających się przed władzami niemieckimi i wywiezienia ich do obozów; 10. ksiądz Antoni Skoczyński, wikary w Luborzycy pow. Miechów — za współdziałanie z policją niemiecką i spowodowanie aresztowania przez Gestapo, a następnie rozstrzelania 23 osób narodowości polskiej.

Wszystkie powyższe wyroki wykonano przez zastrzelenie. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Tak zwana R. J. N. uzupełniła swój regulamin, wyłoniła Komisję Główną, działającą na prawach Rady oraz dała wyraz potrzebie wprowadzenia do swego składu przedstawicieli środowisk politycznych, obejmujących organizacje, które biorą aktywny udział w pracach Polski Podziemnej,

a pozostają dotąd poza zasięgiem Rady Jedności Narodowej. Zdając sobie sprawę z trudności rozwiązania zagadnieniu pełnego przedstawicielstwa organizacji Polski Podziemnej R.J.N., Rada powierzyła Komisji Głównej ostateczne załatwienie tej kwestii, przy czym poleciła, aby w stosunku do przyjmowanych zespołów były stosowane warunki, jakie były zastosowane do już przyjętych, mianowicie:

1) uznanie zasady walki o Wolność, Niepodległość i Całość Rzeczypospolitej;

2) uznanie za obowiązującą deklarację programową Rządu z dnia 24.II.1942 r.

3) stanowisko lojalne w stosunku do władz cywilnych i wojskowych w Londynie i ich przedstawicielstw w Kraju.

Na zakończenie RJN uchwaliła tekst odezwy do Polonii amerykańskiej, zawierającej podziękowanie za dotychczasową działalność w obronie sprawy Polski oraz wezwanie do dalszego współdziałania z Krajem w walce o niepodległość i całość Polski.

— Niemcy mobilizują ludność Ziem Wschodnich. Niemcy mobilizują do wojska nie tylko ludność Estonii i Łotwy, ale starają się swoje pomocnicze szeregi wojskowe zwiększyć ludnością miejscową polskich Ziem Wschodnich, urzędową mobilizacją szeregu roczników. Dnia 10 marca będąca na usługach niemieckich Rada Białoruska ogłosiła na terenie tak zwanego Generalnego Komisariatu Białorusi mobilizację roczników 1909 — 1917 i 1921 — 1924. Jednocześnie powołano wszystkich oficerów do 55 lat. Za niestawiennictwo grozi kara śmierci. Powołani w obawie represji zgłaszają się na punkty zborne. Według zapewnień władz miejscowych, będą oni użyci wyłącznie do zwalczania band dywersyjnych.

— Bitwa z partyzantami sowieckimi w powiecie siedleckim. We wschodnich powiatach Podlasia stoczyli Niemcy ciężkie walki z partyzantami sowieckimi. Partyzanci ci, zrzuceni na spadochronach około 10 marca, stworzyli sobie bazę wypadową w 7 gminach powiatu włodawskiego (okolice Wisznic) i mimo oporu niemieckiego posuwali się w kierunku powiatu siedleckiego. 16 marca walki toczyły się blisko Białej Podlaskiej. Niemcy, rzuciwszy do walki liczne oddziały wojska, żandarmerii i personelu lotniczego, wyparli partyzantów do ich baz wyjściowych. Podczas akcji spalono doszczętnie wsie Dołholiska, Żelizna, Komarówka, Dołha, Makarówka i inne (powiat Biała Podlaska), częściowo zaś wsie Łaby, Prochenki, i Kożuszki. Wysiłki partyzantów zmierzające do wciągnięcia do walki ludności polskiej pozostały bez skutku.

— Dywizja SS Galicja morduje Polaków. Dywizja SS Galicja, która w dniu 22.II br. była uroczyście witana we Lwowie, nie wyjechała na front wschodni, a została rozmieszczona w okolicy Brodów, celem zwalczania oddziałów sowieckich. Oddziały ukraińskiej dywizji występują często przeciwko ludności polskiej, mordując nieraz całe wsie polskie. Dnia 24.II br. pod wsią Huta Pieniacka (pow. Brody) zjawił się oddział w mundurach niemieckich. Polska samoobrona, wziąwszy ten oddział za bandę ukraińską, ostrzelała. W kilka dni po tym przyszła ekspedycja karna,

złożona z oddziałów Dywizji Galicyjskiej, które zachowały się bestialsko. Kobiety i dzieci wpędzono do kilku domów, które podpalono. Mężczyzn spędzono do kaplicy i wystrzelano z karabinu maszynowego. W rzezi tej padło do 500 ludzi. Ocalało zaledwie 20 osób. Widok spalonych stodół ze zwęglonymi stosami trupów był przerażający. W jednej ze stodół znaleziono prawie jednolitą masę z około 80 zwęglonych zwłok kobiet i dzieci. Faktem jest, że już w trzech wypadkach (Huta Pieniacka, Podkamień, Tarnopol) oddziały SS Dywizji Galicyjskiej wrogo wystąpiły przeciwko Polakom i przy rzekomym zwalczaniu band dywersyjnych ofiarą padają bezbronne kobiety i dzieci polskie, mordowane przy tym okrutnie. Dowodzą tymi oddziałami oficerowie niemieccy. Ukraińcy zajmują tam tylko podrzędne stanowiska oficerskie.

— Odwet. Zginęli w zamachu 2 kierownicy Urzędów Pracy w Wyszkowie i Ostrowi Mazowieckiej wraz z dwoma towarzyszami. W Powsinie dokonano napadu na żandarmów, wracających z wyprawy do Konstancina. Po ostrzelaniu Niemców z pistoletów maszynowych, samochód z zabitymi Niemcami podpalono. Zginął między innymi komendant żandarmerii w Konstancinie, Bonius, któremu udało się uniknąć śmierci już w dwu wypadkach. Bonius odznaczał się szczególnym okrucieństwem. Z jego polecenia 9 marca zamordowano w Konstancinie kilku Polaków.

— Ewakuacja Lublina. Rozpoczęto ewakuację fabryk lubelskich. Maszyny wraz z załogami fabrycznymi kieruje się koleją do Łodzi.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Obwieszczenie. Wyrokiem Sądu Specjalnego okręgu warszawskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych: 1. Jan Zmirkowski, tokarz, za współpracę z Gestapo, jako konfident; 2. Jan Łakiński, zam. ul. Pługa 1/3, za współdziałanie z okupantem w prześladowaniu i tropieniu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego; 3. Bolesław Szostak, plutonowy służby śledczej, za wymuszanie okupu od obywateli polskich pochodzenia żydowskiego pod groźbą oddania w ręce władz niemieckich.

Wszystkie powyższe wyroki wykonano przez zastrzelenie. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Egzekucje. Nowych egzekucji dokonali Niemcy w dniu 17.III — 60 osób, 21.III — 140 osób i 29.III — 110 osób. Te „publiczne" egzekucje — dokonane na terenie ghetta nie odzwierciadlają istotnego stanu rzeczy. W rzeczywistości liczba ofiar rozstrzelanych na terenie ghetta znacznie przekracza cyfry podane oficjalnie.

— Bilans tygodnia. Od 17 do 24.III na obszarze Warszawy zabili Niemcy 8 Polaków; poza tym zginęło 19 osób, w tym 8 agentów lub agentek Gestapo.

ROZKAZ DZIENNY NACZELNEGO WODZA

Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wydał następujący rozkaz dzienny do żołnierzy II-Korpusu:

„Żołnierze! Ziściły sie Wasze pragnienia. Korpus polski stoi na froncie bojowym, na własnym odcinku, pod własnym dowództwem polskim, biorąc wspólnie z wojskami sprzymierzonymi czynny udział w ostatecznej rozprawie z Niemcami, naszym wrogiem śmiertelnym i odwiecznym krzywdzicielem. Start bojowy Polaków na ziemi włoskiej wypadł dobrze. Wasi towarzysze broni z kompanii kommandosów, którzy pierwsi znaleźli się w ogniu walki, zdołali już odznaczyć się niejednokrotnie, a swę dzielną postawą zdobyli uznanie i szacunek wojsk i dowódców sprzymierzonych. Dywizja karpacka w dotychczasowych walkach patrolowych, stoczonych w trudnym terenie górskim, już potrafiła wykazać tężyznę i znane zalety żołnierskie. Dywizja kresowa oraz oddziały korpuśne objęły również zadania bojowe na odcinku kopusu polskiego.

Nie potrzebuję Wam szerzej tłumaczyć, jak wielkie znaczenie dla sprawy polskiej ma Wasz czynny udział w walce zbrojnej, jak wiele zależy od tego, czego z bronią w ręku dokonać zdołacie. Ten nasz wkład do wojny jest najlepszym obrońcą słusznych naszych praw. Wasz czyn bojowy stworzy kapitał moralny, niezbędny dla sprawy polskiej, dla życia i przyszłości Polski. Naród Polski patrzyć będzie na Was. Braterstwo broni, za dzierzgnięte w ogniu wspólnej walki z wojskami brytyjskimi, amerykańskimi, kanadyjskimi, francuskimi, australijskimi, nowozelandzkimi, południowoafrykańskimi i hinduskimi, doda mocy imieniu Polski na obu kontynentach. Cieszymy się, widząc oddziały włoskie walczące przeciw wspólnemr wrogowi. Po kampanii polskiej, norweskiej, francuskiej, libijskiej, po bitwie o W. Brytanię, przedłużacie front walki Polaków, front Armii Krajowej, naszej marynarki i lotnictwa. Dzisiaj kolej na Was. Kampania włoska będzie Waszą kampanią w dziejach oręża polskiego. W dalekim Londynie, gdzie tyle trosk ciężkich dzień każdy ze sobą niesie, rwałem się całym sercem do Was, do czystej atmosfery żołnierskiej walki na froncie. Odwiedzać Was pragnę w przyszłości coraz częściej, w miarę jak rozwijać się będą Wasze działania bojowe. Oby dopisało Wam żołnierskie szczęście. Obyście, wykazując sprawność i odwagę, zdołali zdobyć głęboką chwałę dla siebie i dla sprawy polskiej, zawsze z pamięcią o cenie krwi żołnierskiej tak dla nas kosztownej. (—) Sosnkowski gen. brygady.

TYDZIEŃ WOJNY

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front wschodni. Po zdobyciu Kołomyji i Czerniowiec wojska rosyjskie podeszły do przełęczy Tatarskiej (Jabłonickiej) — dającej dojście do Węgier i Czechosłowacji i otwierającej stary szlak natarcia rosyjskiego z roku 1915 — zatrzymanego wówczas dopiero pod Krakowem. Najprawdopodobniej Niemcy będą się starali zorganizować odpór w górzystym terenie i nie dopuścić wojsk rosyjskich do przełęczy.

Armie Koniewa i Żukowa połączyły się pomiędzy Kamieńcem Podolskim i Płoskirowem. Wydaje się, że Niemcy zdołali się wycofać przed zamknięciem się kleszczy, powstałych przez zbliżające się dwie armie rosyjskie. Manewr połączeniowy i przecięcie linii kolejowej z Polski do Jass rozdzieliły niemiecką grupę południe na 2 nie mające łączności armie. Niemcy spodziewając się takiej sytuacji podzielili odcinek południowy frontu wschodniego na dwie niezależne grupy pod dowództwami v. Mannsteina i Kleista. Przecięcie połączeń z Polski stawia przed dowództwem niemieckim ciężki problem transportu wojsk i zaopatrzenia dla wojsk południowego odcinka wyłącznie kolejami Węgier i Rumunii oraz Dunajem.

Na południowym krańcu frontu Rosjanie zdobyli port i fortecę Oczaków, na pół drogi między Nikołajewem a Odessą i znajdują się o 45 km od Odessy. Inne kolumny starają się dokonać manewru oskrzydlającego Odessę od północy i płd.-zachodu.

Na ziemiach polskich Rosjanie otaczają Stanisławów. Zajęto między innymi Nadwórnę, Horodenkę, Obertyn, Tłumacz, Delatyn i Śniatyn. Mimo iż garnizony niemieckie Kowla i Brodów bronią się, front rosyjski przebiega na zachód od Kowla i na południowo-zachód i południe od Brodów.

— Front zachodni. Ofensywa aliantów w powietrzu nie ustaje. Bombardowane jest nieustannie północne wybrzeże Francji, a ostatnio także Holandii i Belgii i przemysł lotniczy w Niemczech i krajach okupowanych. Po dłuższej przerwie, w czasie której RAF i Amerykanie napotykali na bardzo słaby opór myśliwców niemieckich potężne eskadry bombowców RAF napotkały w nocy z 30 na 31 marca na niespodziewanie silny opór Luftwaffe. W okolicy Zagłębia Ruhry Niemcy stworzyli formalną zaporę z myśliwców pragnąc rozbić i niedopuścić do celu ponad 1.000 bombowców RAF. Niemcy użyli nowych pocisków rakietowych. RAF stracił 94 maszyny; straty Niemców olbrzymie. Wielka bitwa powietrzna nie zdołała jednak zatrzymać eskadr brytyjskich, które dotarły do Norymbergi, niszcząc przez zrzucenie 2.000 ton bomb liczne zakłady przemysłu wojennego, m. innymi fabryki motorów Diesla „Siemens-Schuckert".

— Front południowy. Na lądzie przerwa w działaniach. Lotnictwo sojusznicze nadal atakuje lotniska, koleje, porty, żeglugę i pozycje frontowe.

Eskadry amerykańskie bombardowały 30.III Sofię. W kilka godzin potym w nocnym silnym nalocie eskadry RAF znowu zaatakowały stolicę Bułgarii.

Kwitujemy w zł.: Baj — 10, Bohum — 10, ABC — 50, Fryzantka — 50, ul — 40, ABC — 50, biłka — 20, D — 20, Mokotów — 100, Ola — 20, W — 50, KLM — 50, Wysokie Tatry — 100, bezimiennie — 150, Łuk — 20, Cyg. — 10, zając — 100, zet — 20, wołyniak 250, BB — 20, hijacynt — 50, KG — 10, rogale — 50, dr — 20, pchł. — 85, bystry — 5, kostium — 30, Helo — 5, paw — 5, Dziubuś — 5, MD — 10, Leśna — 50, Lewkonia — 5.

Na pomoc ofiarom terroru: A — 1.000.

Zaba — 3.000, Tatar — 1.000. (Ew.)